



Serbowie: powabny i odrażający zapach historii

Tim Judah

Co czwartek mnisi z klasztoru w Visoki Decani przygotowują się do wieczornej mszy otwierając sarkofag swego patrona. Stefan Deczański, którego poczerwiałe i pomarszczone przez czas ręce wystają spoza haftowanego kiru, był królem Serbów dopóty, dopóki nie został zamordowany przez swego syna Duszana w 1331 roku. Duszana kontynuował budowę wspaniałego, lecz krótkotrwałego serbskiego imperium i, gdyby nie zmarł nagle w 1355 roku, mógł być zdobyć nawet Konstantynopol. Ale co z tego wynika? Wszystko ...

Najczęściej prace mające na celu wyjaśnienie fenomenu Serbów, powstałe w odpowiedzi na wojnę, która zniszczyła Jugosławię, nie zaczynają od 1331 roku. Ich autorzy wolą poruszać się wokół znanych argumentów *zadawnionych nienawiści* lub sprawy winy w serbskiej agresji wojennej. Twierdzą, że oba te podejścia tworzą fałszywą dychotomię. Zrodziły się one w głowach zamkniętych w wieży z kości słoniowej uczonych i leniwych autorów komentarzy prasowych, którzy wierzą, że jeśli jakiś racjonalny argument ma sens w Nowej Anglii lub na Fleet Street, to ma on również sens na Bałkanach. Jest to nonsens. A oto na czym polega trudność: mnisi opiekujący się świętym grobem zapewniają, że kiedy jest on otwierany w lecie cały kościół wypełnia powabny zapach róż. Wydaje się, że jest to najlepsza z metafor. W końcu lat 1980-tych Serbowie zostali odurzeni takim obezwładniającym zapachem historii. Kiedy zachodni uczeni przesiąknięci dwuwymiarowym widzeniem świata dyskutowali o końcu historii, Serbowie zostali skuszeni do zbliżenia się do własnej historii. Wraz z końcem Jugosławii, postrzegli siebie jako Serbów, którzy zostali włączeni do kategorii „Jugosłowian”, *powracając* do historii. Każdego dnia ponownie żyli historią i tworzyli historię, a zostali zachęcani do takiego postępowania, gdyż uwierzyli, że powrót do historii jest równocześnie powrotem do chwały.

Nie twierdzą, że to, co przytrafiło się Serbom było wyjątkowe. Jednak tak się zdarzyło, że ich losy są szczególnie interesujące i prawie nieznanne w świecie angielskojęzycznym. Warto losy te wyjaśniać, gdyż trzeba zerwać ze stereotypem Serbów jako ludzi genetycznie

predestynowanych do popełniania masowych zbrodni. Tak jak Hitlerowi udało się uwieść Niemców i nimi manipulować, tak końcowe lata 1980-te były właściwym miejscem i czasem dla Slobodana Milosevica do uczynienia tego samego z Serbami. Poprzez analizę kluczowych elementów i obrazów serbskiej historii, chcę naszkicować główne elementy serbskiej pamięci historycznej i sposobu, w jaki została ona uformowana, w jaki się nią posługiwano i w jaki przekazywano ją przez pokolenia. Jedynie posiadając gruntowne rozumienie przeszłości, możemy zrozumieć jak Serbowie zostali skuszeni do podjęcia katastrofalnych decyzji dotyczących ich przyszłości. Pamiętać trzeba, że Serbowie nie mogli być manipulowani, gdyby nie istniał materiał służący do manipulowania nimi.

NIEBIAŃSCY LUDZIE

A kto nie będzie walczył w Kosowie,
ten nic nie uzyska z siewu własnych rąk,
ani złotego zboża na własnych polach,
ani wina z szczepów winnych na wzgórzach. [fragment serbskiego poematu epickiego]

Visoki Decani jest jednym z najpiękniejszych ze wszystkich serbskich średniowiecznych kościołów mnisich. Jednak, podobnie jak wiele innych, znajduje się on w Kosowie, sercu serbskiej historii, gdzie obecnie pozostało niewiele Serbów¹. Visoki Decani jest obecnie serbską oazą pośród ziem w przeważającej mierze zamieszkiwanych przez etnicznie wrogich Albańczyków. Można dyskutować bez końca o tym czy historia ma cykliczny charakter, czy nie, jednakże pewne jest, że podobnie jak w historii Żydów powiązane są Diaspora i tęsknota za Ziemią Świętą, tak powiązana jest zarówno w sensie fizycznym, jak i w duchowym historia Serbów i Kosowa.

W Średniowieczu Kosowo i region znany jako Sandzak lub Raszka stanowiły rdzeń ziem i królestw serbskich. We wcześniejszych okresach Średniowiecza Serbowie byli rządzani przez różnych wojujących wodzów. Dopiero epoka monarchów z dynastii Nemaniczków w



trwały sposób wpłynęła na dzieje Serbów. Od końcowych dekad dwunastego wieku aż po okres bezpośrednio po śmierci cesarza Duszana, Serbowie byli główną siłą wojskową i polityczną na Bałkanach. Po upadku władców z dynastii Nemaniczków Serbowie znów byli podzieleni i stali się łatwym łupem dla konsekwentnie napierających osmańskich Turków. Jednak spuścizna królów Nemanjas pozostawiła tak głębokie ślady, że trzeba poddać ją analizie. Panowanie rodu Nemanjas przekształciło rozproszone plemiona serbskie w naród i nadało im tożsamość, która miała przetrwać przez stulecia dominacji osmańskiej.

W 1196 roku Stefan Nemanicz - założyciel dynastii, abdykował po to, aby zostać mnichem na górze Atos. Jego największym wkładem do historii Serbii było opowiadanie się za kościołem Konstantynopola, a nie za Rzymem. Zamieszkując wzdłuż linii historycznego uskoku chrześcijaństwa, Serbowie byli religijnie podzieleni, nim ich wodzowie nie opowiedzieli się definitywnie za jedną lub drugą formą chrześcijaństwa. To syn Nemanicza, Rastko (Święty Sawa) skonsolidował religijną więź Serbów z Prawosławiem. Poprzez stworzenie serbskiego Kościoła autokafelicznego, zapewnił on bezwiednie narodowi serbskiemu, środki potrzebne do przetrzymania panowania osmańskiegoⁱⁱⁱ.

Za panowania Nemaniczków średniowieczna Serbia miała dwie podpory, państwo i kościół, które początkowo spletały się w jednej rodzinie. Podczas gdy państwo zostało zmiecione przez Turków, kościół pozostał. Nie można przecenić znaczenia tego czynnika. Kościół kanonizował wielu władców z rodu Nemaniczków i zostali oni unieśmiertelnieni w kościelnych freskach i ikonach. Oznacza to, że przez stulecia uczęszczający do kościoła serbski wieśniak oglądał przed sobą wizerunki Chrystusa, apostołów i świętych królów serbskich z utraconego złotego wieku. Innymi słowy, zmartwychwstanie nie było jedynie duchową sprawą, pewnego dnia również Serbia miała powstać z martwych.

W podobnym duchu musimy interpretować najslawniejszą ze wszystkich serbskich na poły historycznych legend - legendę o Łazarzu i bitwie na Kosowym Polu. Po śmierci Duszana w 1355 roku, jego imperium rozpadło się. Około 1389 roku ziemie serbskie ponownie były rządzone przez wiele rywalizujących ze sobą rodów szlacheckich, z najpotężniejszym Łazarzem Hrebeljanovicem. Odrzuciwszy, podobnie jak to uczynili inni, podporządkowanie się Turkom i zostanie ich wasalem, Łazarz i jego sprzymierzeńcy starli się z Turkami

w bitwie na Kosowym Polu. Chociaż wielu Serbów myśli, że wie dokładnie co się tam zdarzyło, w rzeczywistości istnieją nieliczne relacje historyczne. Łazarz i Sultan Murad zginęli, a bitwa najprawdopodobniej zakończyła się remisem. Jednakże, liczniejsi Turcy byli w stanie w ciągu następnych kilku lat umocnić swą władzę nad Serbami i w końcu piętnastego wieku całkowicie ich podbić.

To, co ważne w bitwie na Kosowym Polu, to nie to, co w rzeczywistości się zdarzyło, lecz to, co ludzie sądzili, że się zdarzyło. W serbskiej poezji epickiej, która wraz z kościołem pomagała podtrzymywać tożsamość narodową przez tak długi czas, motyw Kosowa stał się motywem centralnym. Przy akompaniamencie jednostrunowych guseł, bardowie serbscy śpiewali o ostatniej wieczerzy Łazarza, podczas której dwóch rycerzy spierało się: jeden, Vuk Brankovic twierdził, że drugi, Milos Obilic, zdradzi Łazarza. W rzeczywistości stać miało się odwrotnie. W dniu bitwy, 28 czerwca, Obilicowi udało się dostać w pobliże straży sułtana i własnoręcznie go uśmiercić. W rzezi, która potem nastąpiła, zginęli Obilic i Łazarz, a Serbowie w rzeczywistości zostali zdradzeni przez Brankovica. Tak więc w przededniu tureckiego podboju znajdujemy genezę jeszcze jednej żywotnie ważnej części tworzących się mitów historyczno-religijnych, które nie tylko będą podtrzymywać Serbów pod rządami Turków, lecz faktycznie wpłyną na formowanie ich narodowej psychiki. Łazarz, serbski Chrystus, spożywa swoją ostatnią wieczerzę, mają też Serbowie swojego Judasza. Wymowa tych zdarzeń wzrasta jeszcze bardziej, gdy pamiętamy, że zgodnie z mitami rozpowszechnianymi przez mnichów serbskich po 1389 roku, które także zostały włączone do kosowskich motywów, Łazarz dokonał nieuchronnego wyboru. Wybrał śmierć, a nie poddanie.

Idea, że lepiej jest walczyć z honorem i umrzeć niż żyć, jak niewolnik nie jest serbskim wynalazkiem; istniała w poezji epickiej od klasycznej starożytności. Jednak w tym kontekście jej funkcją było dostarczenie Serbom wyjaśnienia faktu bycia prześladowanymi przez Turków. Sprzyjała również identyfikacji całego narodu z centralną racją uzasadniającą chrześcijaństwo: zmartwychwstaniem. Innymi słowy, Łazarz opowiedział się za cesarstwem niebiańskim - to znaczy prawdą i sprawiedliwością - tak, aby państwo pewnego dnia zostało wskrzeszone. Ziemskie królestwo zostało odrzucone na rzecz bardziej szlachetnych ideałów - gotowości do ofiar i poświęcenia - a wybór ten może być porównany do kuszenia Chrystusa. Według Zarko Koraca, profesora psychologii w Belgradzkim Uniwersytecie, kwestia ta ma



tak zasadnicze znaczenie, że "nie może być traktowana jako metafora, lecz jako coś o podstawowym znaczeniu":

"To co mówi Serbom brzmi - "Ponownie stworzymy państwo". Tak jak Jezus powróci, powróci i Łazarz. Przypomina, że ponieważ opowiedzieliśmy się za królestwem niebiańskim, nie możemy przegrać - to właśnie mają na myśli ludzie, gdy mówią o Serbach określając ich mianem "niebiańskich ludzi". W ten sposób Serbowie utożsamiają się z Żydami. Jako ponoszący ofiary i poprzez ideą "ziemi uświęconej". Żydzi zwykli powiadać: "Do zobaczenia za rok w Jerozolimie" i po dwóch tysiącach lat odtworzyli własne państwo. Przesłanie więc brzmi: "Jesteśmy ofiarami, lecz przetrwamy"^{iv}.

KOSOWO: EXODUS I POWRÓT

Turecki podbój zapoczątkował kilka procesów. Pierwszy, w który nie chcę tu głębiej wchodzić, to kwestia migracji. W wyniku oddziaływania czynników przyciągających i odpychających, Serbowie zaczęli przemieszczać się w kierunku północno-wschodnim, ku Bośni i ku części Chorwacji, ustanawiając w tych regionach enklawy swego osadnictwa. Największą z fal tej migracji i najważniejszą dla problematyki tego eseju, była emigracja roku 1690. Po tym jak Austriacy zaczęli przenikać na południe aż do Skopje i Kosowa, patriarcha serbskiego Kościoła prawosławnego Arsenije Carnojevic zachęcił Serbów do wzniesienia powstania przeciwko Turkom. Gdy Austriacy zostali pokonani w bitwie, patriarcha poprowadził kolumny z uciekinierami za wycofującymi się Austriakami, i ostatecznie wylądował za linią Dunaju na terytorium Habsburgów. W ten sposób umocnione zostało osadnictwo Serbów w Wojwodinie, a siedziba nowego Kościoła została ustanowiona w Karłowcach (Sremski Karlovci) - strefie wolnej od wpływu fanariotów z Konstantynopola i ich tureckich panów. Równie ważne jest także i to, że ta fala migracji pobudziła inną falę - falę migracji Albańczyków z pobliskich gór, którzy zostali zachęceni, a czasem i przymuszeni przez Turków, do osiedlania się w Kosowie. W miarę jak polityczne i kościelne centrum serbskiego życia przesunęło się na północ, zachodziły towarzyszące im zmiany demograficzne (mogą one doprowadzić jeszcze do nowej wojny na Bałkanach).

Pod panowaniem Turków Serbowie wiedli życie, które w ujęciu socjologicznym, niewiele różniło się od życia innych ludów podbitych z innych obszarów Europy Wschodniej. Podczas gdy miasta stały się ostoją Turków,

muzułmańskich Słowian, Żydów i Greków, Serbowie żyli na wsiach we względnej izolacji kulturowej i fizycznej. Idea "serbskości" pozostawała żywa, podtrzymywana przez poezję epicką i Kościół. Jednak wobec braku świeckiego przywództwa inspiracja taka nie prowadziła do niczego konkretnego, nim nie zmieniły się warunki, stwarzając Serbom okazję do rzucenia wyzwania Turkom. Po krótkim okresie lat 1718-1739, gdy zostało odtworzone, podporządkowane Habsburgom, królestwo Serbii, Serbia ponownie znalazła się pod dominacją osmańską. Powstanie Karadjordje, które rozpoczęło się w 1804 roku i doprowadziło najpierw do uzyskania autonomii, a później do niepodległości, nie zostało wywołane przez żadne napięcia historyczne. Jednak ponieważ każdy Serb wychowywany był w wierze we wskrzeszenie własnego narodu, łatwo jest dostrzec jak ta pamięć historyczna została spożytkowana, gdy powstanie już rozpoczęło się.

Po pierwsze, najbardziej znani guślarze i pieśniarze śpiewający pieśni epickie szybko dostosowali swój repertuar, tak że Karadjordje i jego ludzie zostali utożsamieni z Nemanicami i zaginionymi rycerzami z okresu wspaniałej przeszłości Serbii. W budynku rady Karadjordje pojawiły się portrety cesarza Duszana, a symbole i flagi powstańców były zapożyczone z dzieł historycznych krążących wśród zamożnych Serbów zamieszkujących miasta w ziemiach Habsburgów.

Okres po 1817 roku został wykorzystany dla umocnienia księstwa serbskiego. Gdy zostało to osiągnięte, wykształceni Serbowie jeszcze raz odwołali się do przeszłości próbując kształtować własną przyszłość. Autonomiczna wtedy Serbia składała się tylko z małej części ziem, na których żyli Serbowie. Do ziem tych należała nie tylko "stara Serbia" (Kosowo i Sandżak), lecz również Macedonia, Bośnia, Hercegowina i również części Chorwacji i Sławonii. Ilija Garasanin, czołowy mąż stanu na serbskiej scenie politycznej w połowie XIX wieku, był pierwszym, który wykorzystał historię w swoim *Nacertanije*, czyli zarysie planu, sugerującym kierunki przyszłego działania w serbskiej polityce zagranicznej. Twierdził on, że w Średniowieczu Serbowie budowali imperium, lecz Turcy uniemożliwili te działania. Nie było to całkowitą prawdą ponieważ imperium zaczęło upadać jakieś trzydzieści lat przed bitwą na Kosowym Polu. Jednak dla Garasanina, jak i dla wszystkich nacjonalistów, historia i fakty historyczne były tylko narzędziem dla teraźniejszych celów. Gdy imperium osmańskie chyliło się ku upadkowi (lub tak się wydawało), powinna zostać jeszcze raz podjęta



misja budowania imperium. W ten sposób, pisał, Serbowie będą postrzegani przez cały świat jako:

“prawdziwi spadkobiercy swych wielkich praocjów, którzy zaangażują się w odtworzenie swojej dawnej ojczyzny. Nasza teraźniejszość przestanie istnieć bez więzi z przeszłością, lecz stworzy złączoną, spójną i harmonijną całość, w której serbskość, jej narodowe i polityczne istnienie w formie państwa, znajdzie się pod ochroną świętych praw historycznych. Nasza dążenia nie mogą spotkać się z oskarżeniami bycia czymś nowym, nieuzasadnionym, wynikającym z rewolucji lub powstania, lecz każdy będzie musiał przyznać, że są one koniecznością polityczną, zbudowaną na faktach odległej przeszłości i posiadającą korzenie w przeszłym politycznym i narodowym życiu Serbów - korzenie, które wydają nowe gałęzie i na nowo zaczynają rozkwitać”^v.

Ujmując rzecz w skrócie, autor *Nacertanije* proponuje wykorzystać autonomiczne księstwo, jako punkt wyjścia dla wskrzeszenia Serbii, uczynienia jej ponownie wielką, wzbudzenia wśród Serbów mieszkających poza granicami księstwa nadziei i wskazania im, że muszą być gotowi wcześniej czy później do walki o jej wskrzeszenie. *Nacertanije* było do 1906 roku tajnym dokumentem, lecz pozostawało linią przewodnią serbskiej polityki zagranicznej przynajmniej do 1914 roku (jeśli nie do stworzenia w 1918 roku Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców nazwanego później Jugosławią).

Tak jak *Nacertanije* wykorzystywało historię do kształtowania polityki państwa, tak głębokie przemiany społeczeństwa serbskiego pobudzały na nowo zainteresowanie historią. Do 1804 roku Serbowie z osmańskiej Serbii byli najczęściej chłopami, chociaż zaczęła się rozwijać skromna klasa kupiecka; warstwa inteligentka natomiast zaczęła kwitnąć w sąsiednich ziemiach habsburskich. Księstwo stworzyło okazję do spotkania się obu tych oddzielonych nurtów. Wielu habsburskich Serbów zamieszkało w Serbii i odegrało ważną rolę w jej rozwoju. Jeszcze większe znaczenie miało pojawienie się w obrębie Serbii małej, lecz wykształcone klasy średniej. Swoje aspiracje klasa ta w naturalny sposób ukierunkowywała na Europę Środkową, unikając Konstantynopola, któremu Serbia była nominalnie podporządkowana do 1878 roku.

Jakkolwiek skromna była serbska klasa średnia, miała się stać odtąd motorem napędowym historii. Belgrad był być może miastem prowincjonalnym w skali

europiejskiej, jednakże nie oznacza to, że jego intelektualistom, dramaturgom i artystom brakowało energii twórczej. Najważniejszy spośród nich Vuk Karadzic, poeta, który ustalił standardy nowoczesnej literatury serbskiej, przetwarzał poetykę epicką swego narodu, zapewniając przetrwanie Łazarza i jego rycerzy w umysłach tych Serbów, którzy nie gromadzili się już by słuchać guślarzy w chłodne noce zimowe. Sztuki teatralne czerpały natchnienie z momentów chwały w historii Serbii, z podobnej inspiracji korzystali malarze, którzy poprzednio malowali wyłącznie tematykę religijną. W ten sposób Serbowie mieszkający w Księstwie - a od 1882 roku Królestwie proklamowanym przez Milana Obrenovica - zostali przesiąknięci wiarą w narodowe przeznaczenie podobne do innych narodów europejskich. Historia, a w szczególności tak zwany Duch Kosowa, stała się częścią publicznego dyskursu. W 1889 roku, w pięćsetną rocznicę bitwy, Cedomil Mijatovic, Minister Spraw Zagranicznych Serbii przemawiał do członków Akademii Królewskiej w następujący sposób:

Bitwa Kosowska stanowi niewyczerpane źródło dumy narodowej. Ważniejsza niż język i silniejsza niż więzi kościelne, дума та łączy Serbów w jeden naród ... Chwała bohaterów Kosowa jaśnieje, jak promienista gwiazda w ciemną noc prawie pięćset lat ... Nasi rodacy kontynuowali tę bitwę w XVI, XVII i XVIII wieku, gdy próbowali odzyskać wolność w niezliczonych powstaniach. Nie było żadnej wojny o wolność - a kiedy u nas nie było wojny? - w, której nie uczestniczył duch bohaterów Kosowa. Nowa historia Serbów rozpoczyna się wraz z bitwą na Kosowym Polu - historia mężnego wysiłku, długiego cierpienia, niezliczonych wojen i nienasyconej chwały ... Karadjordje oddychał tchnieniem Kosowa, a ród Obrenovici ulokował Kosovo w szynelach swojej armii. Błogosławimy Kosovo, gdyż pamięć o bohaterach Kosowa podtrzymywała nas, zachęcała nas, uczyła nas i kierowała nami^{vi}.

Akademia Królewska jest teraz Serbską Akademią Nauki i Sztuki, i Akademia ta odegrała kluczową rolę w ożywieniu serbskiego nacjonalizmu w latach 1980-tych.

Dwoma najslawniejszymi malarzami tamtego okresu byli Uros Predic i Paja Jovanovic. Wśród najważniejszych prac Jovanovica znaleźć można monumentalne dzieła *Koronacja cara Duszana* i *Migracja Serbów*, które przedstawia patriarchę Arsenije przewodzącego exodusowi z Kosowa w 1690 roku.



Najbardziej znaną pracą Predica jest słynny obraz *Dziewczyna z Kosowa* - obraz, który obecnie [może bardziej niż kiedykolwiek] tkwi w świadomości każdego Serba. Obraz pokazuje scenę z jednego z najbardziej znanych kosowskich poematów epickich, dziewczynę trzymającą głowę umierającego chorążego oddziałów Łazarza i podającą mu w złotym dzbanie wino do picia. Wokół nich są rozrzucone ciała zmarłych, a sam żołnierz leży oparty o ciało uśmierconego Turka. Co ciekawe, obraz ten został skończony dopiero w 1919 roku, co oznacza, że oprócz bycia najświetniejszym, był również ostatnim dziełem w swoim gatunku.

W pewien sposób, to samo przytrafiło się kościołowi Świętego Jerzego w Oplenac. Choć jego budowa rozpoczęła się w 1910 roku, to został ukończony dopiero po pierwszej wojnie Światowej. Ta mocna, biała, przesklepiona konstrukcja zbudowana w stylu serbobizantyjskim jest usytuowana na szczycie zalesionego wzgórza, a jej kopuła jest widoczna z daleka. Kościół ten został zbudowany przez króla Piotra Karadziordziewicza, który chciał świątynią upamiętnić ród Karadziordziewiczów, założyciela dynastii i resztę jego klanu.

Pomysły na udekorowanie wnętrza świątyni zmieniały się w trakcie budowania. W końcowej fazie wojen bałkańskich król Piotr zdecydował wyrzeć na ścianach nazwiska tych, którzy w nich polegali. Jednakże bieg rzeczy zaskoczył go, po wybuchu pierwszej wojny światowej Serbia była okupowana, a gdy wojna już się skończyła, zabitych było tak wielu, że ich nazwiska nie pomieściłyby się na ścianach świątyni. W zamian wysłano więc artystów do wszystkich średniowiecznych klasztorów i kościołów serbskich oraz na górę Atos, aby skopiowali freski z portretami królów i świętych. Zostały one wiernie odtworzone w 725 kompozycjach mozaikowych złożonych z prawie czterdziestu milionów części. Centralną ozdobą wiszącą pod środkową kopułą jest świecznik odlany z brązu pochodzącego ze stopionych dział. Wnętrze świecznika stanowi masywna odwrócona korona symbolizująca koniec średniowiecznego imperium i bitwę kosowską.

Choć budowa mauzoleum Oplenac została ukończona po tym, jak Serbia została podporządkowana nowemu królestwu Jugosławii, wzniesienie jej odzwierciedla narodowo-romantyczną i patriotyczną atmosferę lat poprzedzających wojny bałkańskie. W 1912 roku Serbia, Czarnogóra, Grecja i Bułgaria przymierzyły się, aby wypędzić Turków z Bałkanów. Błyskawiczna

kampania zakończyła się zadziwiającym sukcesem, jednakże w 1913 roku pokrzywdzeni Bułgarzy, poczuwszy się oszukany w podziale terytorium, zaatakowali swoich wcześniejszych sojuszników. Dla Serbów ukoronowanie dwóch lat wojen był powrót rządów serbskich do Kosowa. Uniesienie religijne w czasie tej pierwszej kampanii było tak wielkie, że gdy serbska armia wkroczyła do miejscowości Prilep w Macedonii - miejscu pochodzenia Marko Kraljevica, jednej z legendarnych postaci serbskiej epiki, jak donoszą historyczne źródła, cały oddział doznał zbiorowej halucynacji i widział go w roli prowadzącego szarżę. Jeden z żołnierzy, który brał udział w natarciu na Kosowo wspomina wszechogarniające doznania emocjonalne oddziałów serbskich, gdy powracały one na święte miejsce bitewne:

Dźwięk tego słowa - Kosowo - wywołał podniecenie nie do opisania. To jedno jedyne słowo wskazywało na ponurą przeszłość - pięćset lat. Istnieje w nim cała nasza smutna przeszłość - tragedia Księcia Łazarza i całego narodu serbskiego.

Każdy z nas stworzył dla siebie obraz Kosowa, gdy jeszcze byliśmy w kolebce. Nasze matki usypiały nas śpiewając pieśni o Kosowie, a w szkołach nauczyciele nie przestawali opowiadać o Łazarzu i Milosu [Obilicu].

Mój Boże, co nam przypadło w udziale! Ujrzeć wyzwolone Kosowo. Słowa dowódcy były słodką muzyką dla naszych uszu i koity nasze dusze, jak cudowny balsam.

Gdy dotarliśmy do Kosowa, a nasze bataliony zostały ustawione w szyku, dowódca przemówił: "Bracia, dzieci, synowie". Jego głos załamał się. "Miejsce, na którym stoimy jest grobem naszej chwały. Pochylmy się nad cieniami naszych poległych przodków i módlmy się do Boga o zbawienie naszych dusz". Głos jego zanika, a łzy leją się strumieniami po jego policzkach, siwej brodzie i padają na ziemię. Drży pod wpływem jakiegoś wewnętrznego bólu i podniecenia.

Duchy Łazarza, Milosa i wszystkich męczenników kosowskich wpatrują się w nas. Czujemy się silni i dumni, gdyż jesteśmy



pokoleniem, które urzeczywistnia wielusetletnie marzenia całego narodu: że przy pomocy miecza odzyskamy wolność, którą straciliśmy wskutek użycia miecza^{vii}.

Najważniejszą, ze względu na funkcję formacyjną, i najbardziej wpływową sztuką w literaturze serbskiej jest bez wątpienia "Górski wieniec", "nowoczesny" epos stworzony przez księcia-biskupa Czarnogóry Piotra II (Petar Petrovic Njegos). Izolowani w swojej górskiej twierdzy od reszty ziem serbskich, Czarnogórcy postrzegali siebie nie tylko, jako Serbowie, lecz jako prawdziwy bojownicy w świętej sprawie. W pochodzącym z 1847 roku eposie, Njegos fetuje tych, którzy zabijali przechodzących na islam Czarnogórców i wskazuje na przyczynę wszystkich nieszczęść Serbów - zdradę. Jak w przypadku grzechu pierworodnego, i tutaj także łatwy do wskazania jest pierwszy zdrajca - był nim nie kto inny, jak Vuk Brankovic z kosowskiej legendy:

Nasi wodzowie serbscy, najędźniejsi tchórze,
Haniebnie zdradzili ród serbski,
Tak, jak Brankovic zasługuje na pogardę,
Ten kto tak służy swej ojczyźnie,
Tyle tylko uczciwość budzi dziś szacunku^{viii}.

Historyk serbski Rade Mihaljic pisał: "Gdy już legenda, lub jakiś jej motyw, zagoszczą w literaturze w swej pierwotnej formie, wtedy, nawet jeśli nie zostanie uwieczniona w formie poematu epickiego, staje się nierozłączną częścią tradycji narodowej". W ten sposób dowodzi on, że historia Brankovica jest "legendą, która stała się częścią rzeczywistości, podstawą świadomości historycznej ludzi i ich tożsamości etnicznej^{ix}".

Od połowy XIX wieku częścią uzasadnienia dla zbliżających się ataków na imperium osmańskie stało się pragnienie "wzięcia odwetu za Kosowo". Za czasów Njegosa, medal upamiętniający Milosa Obilica, zabójcę sułtana, stał się najwyższym państwowym odznaczeniem za męstwo. Król Mikołaj, ostatni król Czarnogóry, również przywoływał Kosowo i Milosa Obilica w swoim słynnym poemacie, który miał natchnąć jego oddziały w przededniu wojen bałkańskich:

Tam, tam właśnie za tymi wzgórzami,
Gdzie raj styka się z błękitnym niebem,
Ku serbskim ziemiom, ku wojennym polom,
Tam właśnie, bracia, pójść się przygotujmy!

Tam, tam właśnie za tymi wzgórzami,
Można znaleźć, jak powiadają, grób Milosa ...
Właśnie tam! ... Dusza ma znaleźć spoczynek,
Gdy Serbowie nie będą już niewolnikami^x.

Kosowo posiadało moc, aby natchnąć cały naród. Mniej znane jest to, że Kosowo bezwiednie wywarło wpływ na losy całego świata. Gavrilo Princip, uczeń, który zamordował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w 1914 roku, znał przydługawy "Górski wieniec" na pamięć, tak jak znało ją wielu jemu współczesnych. Tuż przed zabójstwem, Nedeljko Cabrinovic, członek konspiracyjnej grupy Principa, rzucił bombą w arcyksięcia, lecz chybił. Utożsamiał się on z Obilicem jeszcze bardziej niż inni, gdyż jego ojciec podejrzany był o zdradę, jako informator policji. Podczas śledztwa wyrażał wściekłość, że Franciszek Ferdinand odwiedził Sarajewo 28 czerwca, w dzień Vidovdana lub Świętego Wita, w rocznicę bitwy:

Fakt ten nappełnił mnie chęcią dokonania zamachu. Nasza ludowa tradycja głosi, że Milos Obilic był oskarżony o zdradę przed Vidovdanem i, że odpowiedział: "W dzień Vidovdana zobaczymy kto jest, a kto nie jest zdrajcą". A Obilic stał się pierwszym, który przedarł się do obozu wroga i zabił sułtana Murada. Miejscowi socjaliści nazwali mnie zdrajcą tak jak mego ojca^{xi}.

POTRZAŚANIE FATALNYM KOKTAILEM

Serbia weszła w pierwszą wojnę światową przeprowadzona przez grupę ludzi, którzy nie tylko walczyli od 1912 roku, ale też w ciągu poprzednich dwóch lat odnosili same zwycięstwa. W 1915 roku jednak Serbia została zajęta przez wojska austrowęgierskie, bułgarskie i niemieckie. Dla ludzi wychowanych w wierze we wskrzeszenie Serbii, istniała tylko jedna możliwość: fizyczna ewakuacja całego dworu, rządu i armii. Przedostali się pieszo przez Kosowo i pokryte śniegiem góry Albanii i dotarli do morza. Stamtąd statki Aliantów zabrały ich do Korfu. W ten sposób armia serbska została ocalona, odrodziła się i wkrótce zajęła miejsce przy boku Aliantów na froncie saloniczańskim.

Do tej pory przywódcy serbskie byli w nikłym stopniu zainteresowani projektem "Jugosławii" w przeciwieństwie do projektu Wielkiej Serbii. Nie ma tu miejsca na analizę zdarzeń, które zbliżyły różne składniki



Jugosławii w końcowej fazie Pierwszej Wojny Światowej. Królestwo powstałe po 1918 roku było biednym i politycznie niestabilnym krajem. Nie ma jednak powodu, żeby sądzić, iż nie mogło być przetrwać w tej lub innej formie, gdyby nie stało się przedmiotem roszczeń terytorialnych Mussoliniego i nie zostało wplątane w jadowitą politykę okresu poprzedzającego drugą wojnę światową.

Chociaż przywódcy jugosłowiańscy opierali się podpisaniu trójstronnego paktu osi tak długo, jak długo mogli, w marcu 1941 roku było jasne, że jeśli kraj nie nagnie się do życzeń Hitlera, zostanie wtedy zniszczony. Z pewnością była to trafna ocena sytuacji i pakt został słusznie podpisany. Powody, dla których wkrótce potem zamach obalił przywództwo kraju miały złożony charakter. Zamach ten został zainspirowany przez agentów brytyjskich, jednakże wątpić należy czy samobójcza misja zostałaby podjęta przez członków składającego się w przeważającej mierze z Serbów korpusu oficerskiego, gdyby nie zostali oni wychowani w tradycji kosowskiej. Patriarcha Gawriło, który był zagorzałym przeciwnikiem paktu, z pewnością postrzegał zamach w takim wymiarze. W audycji radiowej mówił tak:

W tych dniach nasz naród decyduje o swoim losie. Dzisiaj o porannym świcie pytania o naszą przyszłość znalazły odpowiedź. Wybraliśmy niebiańskie królestwo - królestwo prawdy, sprawiedliwości, narodowej potęgi i wolności. Wieczna idea jest pielęgnowana w sercach wszystkich Serbów, przechowywana w kapliczka naszych kościołów i wypisana na naszych sztandarach^{xii}.

Szóstego kwietnia 1941 roku Hitler rozpoczął inwazję na Jugosławię, która poddała się, nie stawiając większego oporu.

Okres drugiej wojny światowej w Jugosławii posiada bogatą literaturę, chociaż większość z niej ma charakter kontrowersyjny. Dla problematyki tego eseju jest ważne, że wojna stała się nowym źródłem inspiracji historycznej i pół wieku później stopiła się z odrodzonym mitem Kosowa.

Fakty dotyczące Serbów, i związane z wojną, mają dwojaki charakter. Po pierwsze, konflikt pomiędzy siłami nacjonalistycznymi i rojalistycznymi a partyzantami Tito był, przynajmniej w swym początku, serbską wojną domową. Po drugie, quislingowski reżim w tak zwanym

niepodległym państwie chorwackim (które obejmowało także Bośnię-Hercegowinę) usiłował naśladować swego nazistowskiego ojca chrzestnego i rozpoczął ludobójczą kampanię przeciwko Serbom. Obóz śmierci w Jasenovac stał się dla Serbów tym, czym dla Żydów jest Oświęcim.

Warto zauważyć, że podczas gdy Serbowie i Muzułmanie oraz Serbowie i Albańczycy mieli w przeszłości krwawe waśnie, to do tego momentu Chorwaci i Serbowie nigdy ze sobą nie walczyli. W zrodzonej w 1918 roku Jugosławii, Chorwaci czuli, że mają status młodszego brata w państwie zdominowanym przez Serbów. Chociaż wielu Chorwatów odczuwało radość z powodu "niepodległości" roku 1941, nie istniały powody dla rozpoczęcia polityki unicestwiania i wypędzania. Pod tym względem polityka ustaszów nie ma precedensów w historii, lecz sama zasiała ziarno nienawiści, które miały zebrać wnuki w 1991 roku.

Część tragedii, która przytrafiła się Serbom po 1945 roku wynika z faktu, że chociaż ustasze zostali usunięci (tak jak czetnicy Michajłowica), Tito stwierdził, że jedynym sposobem na odbudowanie Jugosławii jest wykreślenie grubej kreski oddzielającej przeszłość. Oznaczało to, że w przeciwieństwie do Niemców, Chorwaci, którzy w pewnym stopniu mieli własną wojnę domową, nie przeszli przez proces denazyfikacji w stylu niemieckim. Serbowie nie mogli upominać się o prawdę o przeszłości jako Serbowie. Choć prawdą jest, że w Jasenovac ginęli także inni, w tym Chorwaci i Żydzi, w oficjalnej historii nie było wzmianki, że było to miejsce śmierci Serbów, a nie nieokreślonych "ofiar faszyzmu". Co jeszcze bardziej istotne, nie zostały podjęte poważniejsze badania nad naturą tego ludobójstwa, a w szczególności liczbą zgładzonych^{xiii}. Podobnie bośniaccy muzułmanie, którzy zginęli z rąk zżetników zostali wykreśleni z kart historii. W takiej sytuacji widma nie mogły pozostać w spokoju.

Pomimo tych problemów nie istnieją powody, by wątpić, że większość ludzi, którzy wyrosli w Jugosławii Tita nie tylko wierzyła w głoszone hasła o "braterstwie i jedności", lecz również dumna była ze swego kraju. Nawet w 1971 roku, gdy przez Chorwację przetoczyła się fala nacjonalizmu, trudno było sobie wyobrazić, że z tej "chorwackiej wiosny", gdyby pozostawiona była naturalnemu biegowi rzeczy, zrodzi się w pełni niepodległe państwo.

Tito zmarł w 1980 roku pozostawiając kraj zorganizowany jako federacja sześciu republik i dwóch autonomicznych prowincji. Za swego życia Tito był



niekwestionowanym wodzem; ponieważ jego następcą na stanowisku prezydenta stało się zmieniające się ośmioosobowe prezydium, trudno się dziwić, że kraj stopniowo znalazł się na kursie odśrodkowym. Pomimo tego, nie istniały powody, by przypuszczać, że Jugosławia nieuchronnie rozpadnie się, a absolutnie nic nie wskazywało, że stanie się to w taki krwawy sposób. Poza wszystkim, do 1990 roku Jugosławia była krajem komunistycznym. Rozpad komunizmu w innych krajach oznaczał, że presja na organizację wielopartyjnych wyborów w republikach była nie do uniknięcia. W Słowenii i Chorwacji - republikach posiadających zatarg z Serbią, zwyciężyły partie nacjonalistyczne. W Serbii, komunistyczna, a teraz socjalistyczna partia Slobodana Milosevica utrzymała władzę, gdyż Milosevic przywdział płaszcz nacjonalizmu.

W tym momencie właśnie bitwa na Kosowym Polu, exodus 1690 roku, Jasenovac i retoryka Slobodana Milosevica zaczęły ze sobą współgrać, gdyż pierwsze poruszenie nacjonalistycznej niezgody w Jugosławii zrodziło się nie wśród Serbów, lecz ze strony, wtedy etnicznej większości, Albańczyków w serbskiej autonomicznej prowincji Kosowo. Albańczycy, jako jedyna większa grupa ludności niesłowiańskiej w kraju południowych Słowian, byli osobliwością Jugosławii. Buntowali się przeciwko włączeniu ich do Serbii w czasie wojen bałkańskich, partyzantka albańska zwalczała Jugosłowian po 1918 roku, a po 1941 roku Serbowie byli prześladowani i wypędzani z Kosowa, stanowiącego wtedy część, popieraną przez Włochy, a później Niemcy, Wielkiej Albanii. Po 1944 roku partyzanci Tity musieli użyć siły przeciwko sprzeciwiającym się powrotowi rządów jugosłowiańskich, a Kosowo pozostawało w Serbii aż do końca lat 1960-tych. Po tym przyszedł okres słabnięcia kontroli i rozpoczął się proces przekazywania władzy w prowincji w ręce większości albańskiej. To czego nie dostrzega wielu zachodnich liberałów, to to, że w Kosowie nigdy nie było niczego nawet w przybliżeniu przypominającego społeczeństwo obywatelskie, ani też żadnego historycznego kompromisu i, że od 1912 roku w Kosowie bat w rękę trzymali na przemian albo Serbowie, albo Albańczycy.

Od 1974 roku Kosowo było republiką Jugosławii we wszystkim z wyjątkiem nazwy, formalnie jednak wciąż pozostawało częścią Serbii. Napęliło to Albańczyków goryczą i wielu z nich traktowało mieszkańców w Kosowie Serbów z wrogością i pogardą. Stalinowska Albania Envera Hodży mogła być odpychającym miejscem, lecz

wielu patrzyło na nią, jak na albańskie państwo rządzone przez Albańczyków dla Albańczyków, a nie dla Rosjan czy Chińczyków. Za panowania Tity albańskie pęknięcie mogło być maskowane, ale po 1981 roku stało się to coraz trudniejsze. Serbowie zaczęli coraz częściej emigrować, podczas gdy mieszkający w Kosowie, i żyjący w biedzie, etniczni Albańczycy buntowali się. Wtedy właśnie ze strony serbskiego Kościoła ortodoksyjnego w Kosowie rozległy się głosy, które, najpierw ostrożnie, sugerowały, że coś musi zostać zrobione.

Dopiero w ciągu następnych kilku lat zaczęto potrząsać tym jadowitym koktajlem historii i polityki. W stopniowo wzrastającej atmosferze wolności po śmierci Tity, serbscy uczeni zyskali możliwość debatowania nad problemem Kosowa. Wśród obserwatorów zdarzeń w Kosowie wyróżniał się znany serbski pisarz i dysydent Dobrica Cosic. We wrześniu 1986 roku cały kraj został wstrząśnięty ujawnieniem memorandum przygotowanego w Serbskiej Akademii Nauki i Sztuki. Chociaż Cosic nie uczestniczył bezpośrednio w pisaniu *Memorandum*, jak dokument ten był w skrócie zwany, było oczywiste, że praca ta była dziełem jego inspiracji. Większa część *Memorandum* to raczej nudna analiza serbskich problemów; w przeciwieństwie do krążących mitów, *Memorandum* nie wzywało do działań na rzecz Wielkiej Serbii. Sugerowało raczej, że większa centralizacja Jugosławii przyniesie więcej gospodarczego pożytku niż podział kraju na sześć republik i dwie prowincje autonomiczne. Jest jednak zrozumiałe, że wskutek późniejszych wydarzeń - niespodziewane wtrącenia zawierające niewzycyżnie histeryczne uwagi dotyczące Kosowa i Chorwacji - sugestia ta była automatycznie odczytana przez nie-Serbów jako przejaw serbskiej supremacji. Odchodząc od ciężkiego stylu *Memorandum* nie twierdzi, że Serbowie w Kosowie napotykali problemy, lecz oznajmia: "Nie tylko pozostałości narodu serbskiego porzucają własne domy w niespotykanym tempie, lecz jak wskazują wszystkie świadectwa, spotykając się z aktami fizycznego, moralnego i psychologicznego terroru, przygotowują się na ostateczny exodus^{xiv}". Autorzy dokonali bezpośredniego porównania pomiędzy 1690 rokiem a teraźniejszością i w *Memorandum* deklarowali: "Fizyczne, polityczne, prawne i kulturalne ludobójstwo narodu serbskiego w Kosowie jest większą klęską historyczną niż doświadczenia klęsk doznanych w wojnach wyzwoleniczych od pierwszego powstania serbskiego w 1804 roku do powstania w 1941 roku^{xv}".



Obecnie trudno sobie wyobrazić jakim szkolem był taki język wdzierający się w życie ludzi, którzy wciąż żyli we względnej monotonii komunistycznego, choć zliberalizowanego, społeczeństwa.

Analizując sytuację Serbów w Chorwacji (około 12% ludności) *Memorandum* stwierdzało: "Z wyjątkiem okresu istnienia niepodległego państwa Chorwacji, Serbowie w Chorwacji nigdy nie byli tak zagrożeni jak obecnie". Było to jawnie niedorzeczne stwierdzenie zważywszy na historycznie uwarunkowaną nadreprezentatywność Serbów w komunistycznej partii Chorwacji i organach bezpieczeństwa. Jednakże *Memorandum* ostrzegało, że jeśli nie zostanie uregulowany narodowy status Serbów w Chorwacji "mogą pojawić się katastrofalne skutki nie tylko dla Chorwacji, ale i dla całej Jugosławii"^{xxvi}. W stosunku do samej Serbii *Memorandum* twierdziło, że kraj, który w przeszłości niejednokrotnie walczył o swoją niepodległość, został zredukowany do kraju rządzonego przez komitet aparatczyków. Autonomiczny status Kosowa oznaczał, że w Jugosławii tylko Serbii "nie pozwolono posiadać własnego państwa. Jest to największa historyczna klęska jaką w pokojowych czasach można sobie wyobrazić"^{xxvii}. I wreszcie konkluzja: "Naród serbski nie może stać beczynnym i czekać na rozwój wypadków w sytuacji takiej niepewności ... Naturalnie, Serbia nie może być pasywna i czekać na to co inni powiedzą, jak czyniła to wielokrotnie w przeszłości"^{xxviii}.

DUCH ŁAZARZA

Memorandum wywarło olbrzymi wpływ; jego skutki były nieodwracalne. Jakikolwiek było jego znaczenie polityczne, *Memorandum* stanowiło wstrząs dla serbskiej pamięci historycznej, zerwanie z odrętwieniem poprzednich czterdziestu lat. Najważniejsze fragmenty *Memorandum* poruszały każdy nerw narodu: Kosowo, serbską dumę, Serbów, którzy ginęli w niezliczonych wojnach - w jakim celu? - ludobójstwo okresu Drugiej Wojny Światowej. *Memorandum* było kluczowym wydarzeniem, które nie tylko przywołało potężny, historycznie inspirowany nacjonalizm, który w tamtym okresie znajdował się w uśpieniu, lecz dodało doń nowy element: przeciwdziałanie powtórzeniu się ludobójstwa. Oczywiście samo *Memorandum* nie wystarczyłoby, aby skierować cały naród na spiralę szaleństwa nacjonalistycznego. Najważniejszym skutkiem politycznym *Memorandum* w tamtym momencie było dostarczenie ambitnemu młodemu politykowi, Slobodanowi Miloševićowi

idei, których potrzebował, aby zawładnąć wyobraźnią Serbów i ostatecznie umocnić swą władzę w Serbii.

W 1987 roku Milošević był już głową komunistycznej partii w Serbii, lecz pozycję swoją zawdzięczał poparciu swego najlepszego przyjaciela Ivana Stambolica, który był wtedy prezydentem Serbii. W kwietniu 1987 roku Stambolic poprosił Miloševica, aby ten pojechał do Kosowa spotkać się z rozgniewanymi Serbami. Tam właśnie Milošević zdradził Stambolica, odszedł od partyjnej linii potępienia nacjonalizmu i rozpoczął kampanię w celu usunięcia Stambolica i przejścia pełnej władzy. Działania takie zaliczyć by można do arsenału zwykłych działań politycznych, gdybyśmy nie dostrzegli (pokazują to przywołanie niżej następujące dwa przemówienia), że Milošević wkroczył wtedy na falę budzącej się serbskiej pamięci historycznej. Pierwsze przemówienie wygłoszone zostało przez Miloševica do Serbów w Kosowie 24 kwietnia 1987 roku:

Po pierwsze, chcę Wam towarzysze powiedzieć, że powinniście tutaj pozostać. Jest to Wasz kraj, są to Wasze domy, Wasze pola i ogrody, Wasze wspomnienia. Nie powinniście porzucać własnych ziem, ponieważ życie jest ciężkie, ponieważ doświadczacie niesprawiedliwości i poniżenia. Narody Serbii i Czarnogóry nigdy nie cofały się w obliczu przeszkód, nie opuszczała ich energia, gdy mieli walczyć, nie zniechęcali się, gdy sprawy stawały się trudne. Powinniście pozostać tutaj zarówno ze względu na Waszych przodków, jak i potomków. W przeciwnym wypadku przyniesiecie wstyd swoim przodkom i potomkom. Jednak nie sugeruję, abyście zostali tutaj cierpieć i trwać w położeniu, które Was nie zadawała. Przeciwnie! Sytuacja ta powinna zostać zmieniona, wspólnie przez postępowych ludzi tutaj, w Serbii i Jugosławii ... Jugosławia nie istnieje bez Kosowa! Jugosławia ulegnie dezintegracji bez Kosowa! Jugosławia i Serbia nie zrezygnują z Kosowa!^{xxix}

Język ten coś przypominał Serbom. Milošević był i jest oportunistą. Wiedział co robi. Tak jak po 1804 roku guślarze dokonali zestawienia Karadziorzdziewiczów i Nemaniczków, podobną rolę dla Miloševica odegrała. Wszedł on w rolę późnego Łazarza, nawet jeśli nie miał zamiaru ginąć za sprawę. Przemówienia takie budziły odzew. Po 1389 roku patriarcha Danilo przypomniał, że w



przeddzień bitwy Łazarz zwrócił się do swoich żołnierzy w następujących słowach:

Towarzysze i bracia, panowie i szlachta, żołnierze i książęta - wielcy i mali. Jesteście świadkami wielkiego dobra, którym Bóg obdarował nas w tym życiu ... Lecz jeśli miecz, rany lub ciemność śmierci spadną na nas, przyjmijmy to ze względu na Chrystusa i pobożność naszej ojczyzny. Lepiej jest umrzeć w bitwie niż żyć we wstydzie. Lepiej jest, jeśli przyjmijmy śmierć od miecza w bitwie niż gdybyśmy poddali się wrogowi. Żyliśmy długo na tym świecie; dążymy do męczeńskiej próby i życia wiecznego w niebie. Nazywamy się żołnierzami Chrystusa, męczennikami pobożności, która będzie wspomniana w księdze życia. Nie oszczędzamy się w walce, mając nadzieję, że przyjmijmy święty wieniec od tego, kto sądzi nasze czyny. Cierpienia rodzą chwałę, a uczynki przynoszą pokój^{xx}.

Milosevic szybko przejął ster władzy politycznej w Serbii, lecz było mu tego za mało. Tak naprawdę pragnął rządzić całą Jugosławią. Milosevic wykorzystał masowe obchody sześćsetlecia bitwy, aby urządzić swoją symboliczną koronację i sprawić, że miliony zwrócą uwagę na jego słowa. Próbując być może zastraszyć innych liderów Jugosławii, którzy ze względów protokolarnych zmuszeni byli uczestniczyć w uroczystościach, Milosevic powiedział: "Bohaterstwo Bitwy na Kosowym Polu nie pozwala nam zapomnieć, że kiedyś byliśmy mężni i niepokonani ... Sześć stuleci później znowu jesteśmy pośród bitew i waśni. Nie są to zbrojne bitwy, chociaż takich rzeczy jeszcze nie można wykluczyć ..."^{xxi}.

W odległości kilku kilometrów kości Łazarza zostały wystawione na widok publiczny. Jednakże Milosevic nie złożyła hołdu człowiekowi, który zginął za sprawę szlachetniejszą niż królestwo ziemskie. W 1987 roku, jako wstęp do uroczystości sześćsetlecia, kości Łazarza były przewożone przez Kościół wzdłuż i wszerz Serbii i Bośni, od klasztoru do klasztoru, a Serbowie mogli uczestniczyć w pielgrzymkach, aby modlić się do niego. Po uroczystościach rocznicowych kości te zostały złożone w klasztorze w Ravanica, a sarkofag jest otwierany co niedzielę. Według Matki Solomoniji, która pilnuje sarkofagu: "On [Łazarz] wciąż czyni cuda i leczy choroby". Obok

trumny leży wielka wyhaftowana flaga przywieziona do Ravanicy w 1989 roku przez Serbów z chorwackiego regionu Kraina. Jest to, jak mówi Matka Solomonija, kopia sztandaru Bosko Jugovica.

Bosko Jugovic był najmłodszym spośród dziewięciu synów szlachcica Jug Bogdana. Wszyscy oni zginęli w bitwie na Kosowym Polu, gdzie tak, jak ich wódz, nie poddali się Turkom. Bosko Jugovic zajmuje szczególne miejsce w legendach epickich. Jego siostra, Milica, była żoną Łazarza. Poprosiła ona męża, aby nie brał go na bitwę i zatrzymał wraz z nią w Kruszevacu. Udało się jej zgodę taką uzyskać, ale Bosko Jugovic, niosąc "sztandar krzyża" odmówił zostania z nią mówiąc:

"Idź do domu, siostrzo, do swej białej wieży;
Lecz ja nie wrócę nigdy do Ciebie
lub wydrzyj sztandar krzyża z moich rąk,
jeśli Cesarz skazał mnie na Kruszevac,
tak że oddział mój powiedziałby:
"Spójrzcie na tego tchórzliwego Bosko Jugovica,
nie odważył się on udać do Kosowa,
by przelać krew za czcigodny krzyż
i zginąć za wiarę Chrześcijan"^{xxii}.

Tak przynajmniej głosi legenda. Brak historycznych dowodów na istnienie Jug Bogdana i jego synów. Nie przeszkadzało to Serbom z Krainy w wykonaniu gestu oddającego hołd mitycznym postaciom. Podobnie jak Łazarz, ich przywódcy nie poszli na kompromis, gdy konflikt polityczny i wojskowy wybuchnął na pełną skalę. W swoim rozumieniu, nie mogli ugiąć się przed Chorwatami, którzy współcześnie odgrywali rolę, która w przeszłości grana była przez Turków.

W latach poprzedzających wybuch wojny w Jugosławii Milosevic był królem Serbów. Mając pełną kontrolę mediów mógł wykorzystywać nie tylko temat odrodzenia zdeptanej przez aparatczyków Serbii, lecz również i hasło "nigdy więcej". Prawie codziennie oglądający telewizję serbską byli bombardowani makabrycznymi filmami dokumentalnymi dotyczące Jasenovaca i ustaszów. Było to niezbędne dla mobilizacji tych, którzy w przeciwnym razie pozostaliby odporni na pokusę pławienia się w odrodzonej historii. Naturalnie, efektem tego wszystkiego było zaproszenie iskry konkurencyjnego nacjonalizmu wśród pozostałych narodów Jugosławii. W najbardziej makabrycznej formie polegało to na wykopywaniu kości pomordowanych pięćdziesiąt lat wcześniej przez ustaszów lub partyzantów



[Tity] i ponowne grzebanie ich. W normalnych czasach działania takie mogły być zrozumiałe i akceptowalne, ale w tych okolicznościach ich skutkiem było podsycanie ognia. W ostrej i gorzkiej debacie Serbowie i Chorwaci obrzucali się historycznymi wyzweśkami, spierając się o liczbę Serbów zgładzonych w Jasenovac - więcej niż milion, zdaniem serbskich historyków, "tylko" trzydzieści tysięcy według historyka, który stał się prezydentem Chorwacji, Franjo Tudjmana.

OD HISTORII DO WOJNY

Używanie i nadużywanie pamięci historycznej było tym, co przygotowało Serbów do wojny w 1991 roku. Jednakże sam ten fakt nie wywołał wojny, Uczynione zostało to przez tajne uzbrajanie Serbów w Chorwacji i Bośni oraz poprzez adaptowanie pochodzących z czasów Tity lokalnych jednostek obronnych do nowych okoliczności. Te struktury wojskowe uległy później przekształceniu, lecz początkowo, dzięki wsparciu zdominowanej przez Serbów, jugosłowiańskiej armii ludowej, i przypisanych serbskiemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, oddziałów paramilitarnych, posłużyły do zagrabienia części terytorium Chorwacji i Bośni.

Każdy naród ma swe mity, które mogą być przywoływane i którymi można manipulować. W nowoczesnych społeczeństwach otwartych, posiadających wolne media i demokratyczną kulturę, coraz trudniej jest manipulować ludźmi w podobny sposób, nie jest to jednak niemożliwe. Twierdzę, że sięgając do głęboko tkwiących korzeni, uspiionych w narodowej psychice, Milosevic był w stanie przygotować swój naród na agresywną wojnę. Bez tego wojna byłaby niemożliwa, wszystko było do uniknięcia i jugosłowiańscy politycy wiedzieli o tym. Grali w pokera o wysoka stawkę, a jedynymi przegranymi mogły być ich narody. Wśród Serbów istniały wyjątkowe warunki, które pozwoliły zdeterminowanemu i cynicznemu przywódcy zaprzęgnąć pamięć historyczną do politycznych celów i wygrać. Nie ma jednakże żadnego powodu by zakładać, że w innych okolicznościach i przy podobnej determinacji nowi populistyczni liderzy w innych częściach dawnej komunistycznej Europy i dawnym Związku Sowieckim nie będą w stanie zmobilizować ludzi w podobny sposób.

Gdy tylko wojenna linia frontu zatrzymała się i Serbowie zrozumieli, że nie zwyciężą dzięki pełnemu chwale nokautującemu uderzeniu, zaczęli trzeźwieć. Znaczyło to, że dla setek tysięcy Serbów propaganda mówiąca o tym, co bośniaccy muzułmanie lub Chorwaci

uczynią z nimi, gdy złapią ich żywymi stała się samospełniającym proroctwem. Gdy w sierpniu 1995 roku Chorwaci rozpoczęli ofensywę w Krainie, z błogosławieństwem i wsparciem Stanów Zjednoczonych, a później wspólnie z muzułmanami ruszyli na znajdujące się w rękach Serbów tereny zachodniej Bośni, nie napotkali wielkiego oporu. Było tak, gdyż Milosevic zdecydował, że nie może lub nie chce dłużej już wspierać Krainy i bośniackich Serbów. W takich warunkach, decyzja o opuszczeniu okopów i dawnych siedlisk była łatwa, gdyż dla wielu Milosevic przestał być Łazarzem, a stał się zdrajcą Brankovicem. A jeśli ówczesna sytuacja tak była rozumiana, to ucieczka stała się naturalną historycznie uzasadnioną odpowiedzią ludzi, którzy z doświadczenia wiedzieli, że nieudany bunt, tak jak w 1690 roku, musi zakończyć się exodusem.

ⁱ Anne Pennington i Peter Levi, *Marko the Prince: Serbo-Croat Heroic Songs*, London: Duckworth, 1984, s. 13.

ⁱⁱ Ocenia się, że w Kosowie mieszka 1,7 miliona etnicznych Albańczyków i około 200 tysięcy Serbów. Nikt jednak nie wie tego na pewno i prawdziwe liczby mogą być inne. Chociaż Serbowie kontynuowali emigrację, jest możliwe, że również około 300 tysięcy etnicznych Albańczyków opuściło Kosowo, udając się głównie do Niemiec w poszukiwaniu pracy.

ⁱⁱⁱ Dwa sąsiadujące narody bez silnego kościoła, który podtrzymywałby ich tożsamość narodową - Albańczycy i Bośniacy, byli również tymi ludami bałkańskimi, które w największym stopniu uległy islamizacji.

^{iv} Wywiad autora z Profesorem Koracem.

^v Michael Boro Petrovich, *A History of Modern Serbia, 1804-1918*, tom 1, New York i London: Harcourt Brace Jovanovich, 1976, s. 233.

^{vi} Thomas Emmert, *Serbian Golgotha: Kosovo 1389*, New York: Columbia University Press, 1990, s. 129.

^{vii} Ibidem, s. 133.

^{viii} Rade Mihaljcic, *The Battle of Kosovo in History and in Popular Tradition*, Belgrade: Beogradski izdavačko-graficki zavod, 1989, s. 117-118.

^{ix} Ibidem s. 118.

^x Ivo Banac, *The National Question in Yugoslavia: Origins, History, Politics*, Ithaca, N.Y. i London: Cornell University Press, 1992, s. 274-275.

^{xi} Vladimir Dedijer, *The Road to Sarajevo*, London: Simon and Schuster, 1967, s. 320.

^{xii} Emmert, *Serbian Golgotha*, s. 140.

^{xiii} Gdy przeprowadzono poważne badania w celu ustalenia liczby zabitych pomiędzy 1941 a 1945 rokiem, było już za późno, aby wpłynąć na przebieg debaty. Nacjonalistyczni historycy starali się bardziej dowieść swoich racji niż ustalić fakty. Warto odnotować, że tymi historykami, którzy wykonali badania byli Bogoljub Kocovic i Vladimir Zerjavic. Ten pierwszy, Serb, opublikował swoją pracę w Londynie w *Zrtve Drugog svetskog rata u Jugoslaviji* (1985). Ten drugi, Chorwat, opublikował zadziwiająco podobne liczby w Zagrzebiu w *Gubici stanovništva Jugoslavije u Drugom svetskom ratu* (1989).

^{xiv} Kosta Mihajlovic i Vasilije Krestic, *Memorandum of the Serbian Academy of Arts and Sciences: Answers to Criticisms*, Belgrade: Serbian Academy of Arts and Sciences, 1995, s. 129.

^{xv} Ibidem, s. 128.

^{xvi} Ibidem, s. 133.

^{xvii} Ibidem, s. 127.



^{xviii} Ibidem, s. 140.

^{xix} Slavoljub Djukic, *Izmedju slave i anateme: Politicka biografija Slobodana Milosevica*, Belgrade: Filip Visnjic, 1994, s.49.

^{xx} Thomas Emmert, *The Battle of Kosovo: Early Reports of Victory and Defeat*, Wayne S. Vucinich i Thomas A. Emmert, (red.) *Kosovo: The Legacy of a Medieval Battle*, Minneapolis, Minn.: University of Minnesota, 1991, s. 24.

^{xxi} Laura Silber i Allan Little, *The Death of Yugoslavia*, London: Penguin Books, 1995, s. 77.

^{xxii} Pennington i Levi, *Marko the Prince*, s. 9. Pennington i Levi nie używają w swym tłumaczeniu akcentu. Stąd pojawiają się różnice w brzmieniach nazwisk.